Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

20. LUTEGO 1926.

NR. 41. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

† Ś. p. Ks. Arcybiskup Cieplak.

W sam dzień pogrzebu Ks. Kard. Dalbora przyszła z Ameryki żałobna, wstrząsająca wiadomość, że Ks. Arcyb. Cieplak zmarł po krótkiej chorobie zapalenia płuc. **W przeciągu więc paru ledwie dni traci Polska dwóch przedstawicieli najwyższej hierarchji kościelnej: Prymasa i Arcybiskupa-Nominata wileńskiego.** Z tą jednak różnicą, że o ile pierwszą stratę przeczuwało społeczeństwo od miesięcy, wiadomość o drugiej przychodzi z nienacka.

Jeszcze niedawno bowiem szły przez polską prasę wiadomości o triumfalnem przyjęciu, jakie Polonia amerykańska zgotowała „Biskupowi-Męczennikowi", i o jego trudach, złączonych z podjętą na życzenie Ojca św. wizytą polskich placówek kościelnych w Ameryce. Nie wszystko podobno, co zastał, spotkało się z uznaniem Arcyb. Cieplaka. Czytaliśmy w polskiej prasie Stanów Ziedn. gorzkie nawet jego uwagi pod adresem działaczów świeckich i duchownych. W szczególności niepokoił go obniżający się stan narodowego uświadomienia naszej emigracji.

Jeżeli słowa jego krytyki zawsze padały na grunt podatny i skłaniały do rewizji dotychczasowych metod pracy, to da się to wytłómaczyć jedynie tym wielkim autorytetem, którym się cieszył Arcyb. Cieplak i wśród rodaków i w całym wogóle świecie.

Ks. Jan Cieplak urodził się w r. 1857 pod strzechą wieśniaczą. Przez lat 25 był profesorem Akademji duchownej w Petersburgu, jedynego prawdziwie wyższego zakładu teologicznego katolickiego na terenie dawnej Rosji. W r. 1908 został Ks. Cieplak zamianowany biskupem-sufraganem archidiecezji mohylewskiej.

Praca czekała go wielka, nadludzka prawie. Na nim bowiem właściwie spoczęły obowiązki administratora największej (bo prócz większej części Rosji obejmującej także całą Syberję) w świecie diecezji. Trzeba było naprzód tę diecezję, potrzeby i stan moralny jej wiernych poznać. Jak najprędzej, dopóki przyznane katolicyzmowi pod wpływem strachu ulgi nie zostaną — co wkrótce nastąpiło — cofnięte. Pamiętamy jeszcze dotąd wzruszające opisy przyjęcia, jakie swemu Biskupowi zgotowały placówki polskości i katolicyzmu na Syberji! Swoją wizytą zrobił dla Kościoła i Narodu więcej, niż kilkunastoletnie potem administrowanie diecezją.

Po raz drugi, w kilkanaście lat później, przypomniał się Arcyb. Cieplak szerokiemu ogółowi, całemu chrześcijańskiemu światu. Było to w r. 1923, w marcu, kiedy się w Moskwie rozgrywał pamiętny proces 14 kapłanów katolickich z Arcyb. Cieplakiem na czele. Zapadł wówczas wyrok śmierci na ś. p. Ks. Budkiewicza i Arcybiskupa za to jedynie, że w momencie najstraszniejszych prześladowań wierni pozostali swej religji. Wyrok, jak i proces, były czemś tak niesłychanem w kronikach sprawiedliwości ludzkiej, i takiem jej cynicznem zdeptaniem, że — po raz pierwszy zapewne od czasów Lutra cały świat chrześcijański zjednoczył się w potępieniu sądu, sędziów i wyroku.

Protest Europy sprawił przynajmniej tyle, że się bezbożny moloch bolszewicki zadowolił jedną ofiarą. Arcybiskupowi Cieplakowi zmieniono karę śmierci na 10-letnie więzienie w Butyrkach, w Moskwie. Wreszcie i to mu skrócono. Pod koniec Wielkiego Postu r. 1924 został Arcyb. Cieplak z więzienia zwolniony na świadectwo, jak niewinnie cierpiał.

W samą Palmową Niedzielę przybył „Biskup-Męczennik" do stolicy Rzeczypospolitej. Witany z entuzjazmem radości, do której się łzy mieszały współczucia dla cierpień przebytych, stanął na polskiej ziemi — jak Symbol niezniszczalności katolicyzmu i Symbol posłannictwa Polski na Wschodzie. Niedługo bawił w Ojczyźnie. Już wkrótce stanął w Rzymie wezwany przez Ojca św., który go witał i przyjmował ze czcią głęboką. W jesieni ub. roku z polecenia Papieża udał się do Stanów Zjednoczonych w misji bardzo delikatnej i bardzo ważnej. Chodziło o zbadanie faktycznego stanu moralnego Polonji amerykańskiej i jej kościelnych potrzeb. Nikt nie był od niego odpowiedniejszym do tego zadania. Szkoda, że nie mógł dokończyć zaczętej pracy.

Dziwnie się układało życie Arcyb. Cieplaka. Stawał na posterunkach najwięcej zagrożonych i najważniejszych. Spadały na niego obowiązki przerastające — zdało się — siły ludzkie. Opanowywał je zawsze nie mocą rozumu i wiedzy, której mu zresztą nie brakło, nie zdolnościami administracyjnemi, które mu czasem istotnie nie dopisywały, — ale wielką miłością sprawy Kościoła i Narodu, — ale dobrocią i gołębią prostotą duszy. Pierwszą pokonywał niepomyślne wydarzenia i trudności, — drugą zjednywał i podbijał ludzi.

Takim też przejdzie do historji Kościoła w Polsce, Arcybiskup-Nominat wileński, zmarły w Ameryce przed powrotem do Ojczyzny, w której tak pragnął złożyć utrudzoną głowę — moralny Zwycięzca bolszewizmu, Wyznawca bohaterski wolności Kościoła i praw polskiego Narodu.

Ks. P.

* * *

Ks. Arcyb. Jan Cieplak urodził się w r. 1857 roku w Dąbrowie Górniczej. W r. 1878 otrzymał święcenia kapłańskie. W r. 1882 został zamianowany profesorem Akademji duchownej w Petersburgu, w r. 1908 biskupem-sufraganem mohylowskim. Od r. 1919, tj. od opuszczenia Rosji przez arcyb. Rooppa, administrował archidiecezją mohylowską. Oskarżony w pamiętnym procesie r. 1923 został skazany na śmierć; na skutek oburzenia całego świata ustąpili sowiety i karę śmierci zamienili na 10-letnie więzienie, z którego go jednak po roku, w 1924, uwolnili. Arcybiskup Cieplak osiadł następnie w Rzymie. W bulli papieskiej urządzającej stosunki kościelne w związku z konkordatem, został Arcyb. Cieplak zamianowany arcybiskupem wileńskim. Był już wówczas w Ameryce, gdzie go Watykan wysłał dla zbadania stosunków religijnych kolonji polskiej. Zmarł na zapalenie płuc we środę, 17 b. m., o godz. 10 wieczorem, w New Jersey, w szpitalu, w obecności konsula polskiego p. Gruszki i szeregu księży.

Zwłoki Prymasa spoczęły w Gnieźnie.

POGRZEB Ś. P. KARD. DALBORA. — IMPONUJĄCA MANIFESTACJA.

We Środę Popielcową trwał dalszy ciąg uroczystości pogrzebowych w Katedrze poznańskiej. Rano odprawił przy trumnie Prymasa Mszę żałobną w obrządku gr.-kat. metr. Szeptycki. O godz. 10 odbyła się suma, celebrowana przez kard. Kakowskiego, z kazaniem ks. sen. Adamskiego. W kościele zajęlil miejsca: premjer Skrzyński, ministrowie St. Grabski i Piechocki, marsz. Trąmpczyński, gen. Dupont, mrsg. Lauri, metrop. Szeptycki. arcyb. Ropp i Twardowski i inne wybitne osobistości. Po ceremonjach przy katafalku, trumnę wynieśli oficerowie wśród salw armatnich.

W olbrzymim kondukcie, który posuwał się ku dworcowi blisko przez 2 godziny, szła miniatura całego społeczeństwa polskiego i symbol: ministrowie, biskupi, dostojnicy świeccy, akademicy, wojsko, młodzież szkolna i nieprzebrane morze wiernych.

Po pokropieniu zwłok przez arcyb. Twardowskiego, złożono trumnę wśród pienia chórów i salw piechoty, do specjalnego wagonu, w którym przewieziono ją do Gniezna. Na dworcu w Gnieźnie oczekiwały przybycia pociągu reprezentacje władz i duchowieństwa z kard. Kakowskim na czele, który też poprowadził kondukt wzdłuż zbitego szpaleru do Katedry. W katedrze odprawiono przy zwłokach nieszpory.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Skrzyński i inni ministrowie powrócili już do Warszawy z pogrzebu **ś. p. Prymasa Dalbora.** W piątek na godz. 6 wiecz. wyznaczono posiedzenie Rady ministrów, na którem znajduje się projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

15 wyroków śmierci w Moskwie.

Warszawa. (Telef. wł.) W procesie szpiegów estońskich w Moskwie, po wywodzie prokuratora sowieckiego, iż państwa bałtyckie utrzymują ścisły kontakt polityczny i wywiadowczy z Anglją, **skazano 15 obwinionych na karę śmierci.**

—oOo—

Dąbal dostał nauczkę!

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes międzynarodowej chłopskiej partji sowieckiej, Dąbal, zaproponował przewodniczącemu rumuńskiej partji chłopskiej, zaprotestowanie natychmiastowe przeciwko postępowaniu władz rumuńskich podczas ostatnich wyborów. Prezes partji chłopskiej rumuńskiej, Michalaki, odpowiedział na depszę Dąbala listem otwartym, iż **nie uważa za właściwe odpowiadać i wogóle nie życzy sobie żadnej interwencji międzynarodowej chłopskiej partji w Rumunji.**

—oOo—

Otwarcie szkoły polskiej w Rydze.

Warszawa. (Telef. wł.) W obecności posła polskiego na Łotwę, **Ładosia,** posłów na sejm łotewski, wicemarsz. Jauzema dokonano otwarcia i poświęcenia lokalu nowo utworzonej szkoły polskiej w Rydze.

Swietny stan bilansu handlowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans handlowy za miesiąc styczeń **dał rekordowe wyniki,** mianowicie **68,492.000 złotych w przywozie, — a 159,304.000 zł. w eksporcie.** O ile grudzień dał 213% pokrycia importu, to styczeń 232.5.

Poseł angielski u prem. Skrzyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). **Premjer Skrzyński** przyjął na dłuższem posłuchaniu **posła angielskiego Maksa Mullera. Przedmiotem obrad była sprawa przedstawicielstwa Polski w Radzie Ligi Narodów.**

—oOo—

Z komisji ochrony pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj obradowała komisja ochrony pracy nad nowelizacją ustawy o Kasach chorych, której referat objął pos. **Trepka** (Zw. lud. nar.).

Z komisji wojskowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja wojskowa obradowała nad nowelizacją ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Następnie pos. Kościałkowski referował wybór osobnej komisji do zbadania wytwórni przemysłu wojennego.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie komitetu delegatów ministerstwa skarbu do spraw oszczędnościowych, poświęcone było rozpatrywaniu sprawozdania p. **Weinfelda** o programie oszczędnościowym **w Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.**

—oOo—

POSIEDZENIE GRUPY PARLAMENTARZYSTÓW POLSKO-FRANCUSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek odbędzie się uroczyste posiedzenie grupy parlamentarzystów polsko-francuskich, w którem wezmą udział: ambasador francuski Panafieu, premjer Skrzyński i t. d. **Program przewiduje przemówienia między innemi pos. Dębskiego, marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego, sen. Posnera i pos. Strońskiego.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU KLUBU CH. D.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Zarządu Klubu parlamentarnego Chrz. Dem., na którem omawiano sytuację polityczną, **ze szczególnem uwzględnieniem spraw wojskowych.**

DOLAR ZWYŻKUJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dolar w ciągu czwartku zwyżkował znacznie. Oficjalnie **7.50,** w obrotach międzybankowych **7.70—7.80,** na czarnej giełdzie **8 zł.** W związku z podwyższeniem się kursu dolara podwyższyły się także kursy innych walut. Obrót ogólny około 170.000 dol., w tem gotówką około 19.000 zł.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Synod cerkwi prawosławnej w Polsce czyni przygotowania do udziału przedstawicielstwa tejże cerkwi w ogólnym soborze ekumenicznym. W soborze ekumenicznym cerkwi prawosławnej, który odbędzie się w czerwcu w jednym z klasztorów greckich, na czele delegacji polskiej stanie prawdopodobnie **metropolita Djonizy.**

—oOo—

Francja wobec kandydatury Polski

DO RADY LIGI NARODÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą: Onegdajsze demarche posła niemieckiego w Paryżu u Brianda miała za cel, wedle wiadomości nacjonalistycznych kół francuskich, zaprotestowanie Niemiec przeciw polskiej kandydaturze do Rady Ligi Narodów.

„Matin" informuje, że von Hoesch miał pytać Brianda, czy istnieje zamiar udzielenia stałych miejsc w Radzie Ligi innym państwom, oprócz Niemiec. **Briand miał odpowiedzieć, że ta sprawa obchodzi nie tylko Francję, jednak jest zależna jedynie od Ligi Narodów. Francja zasadniczo popiera kandydaturę Polski.** Polska już przez samo swoje położenie geograficzne jest silnie zainteresowana we wszystkich wielkich problemach polityki europejskiej, z których mogłyby wyniknąć zawikłania wojenne. **Polska jest,** bądź co bądź, **mocarstwem europejskiem** o pewnem znaczeniu, któremu musi się przyznać prawo do obrony swoich interesów bez pomocy pośrednika. Francja zostałaby przez to uwolniona od niewdzięcznej roli adwokata i mogłaby całą swoją energję skierować ku wzmocnieniu i konsolidacji pokoju i przyjaznych stosunków z państwami europejskiemi. Również jest pożądanem, aby Niemcy i Polska w stałym bliskim kontakcie wzajemnie lepiej się poznały i zrozumiały. Paryska prasa prawicowa wykorzystuje tę okoliczność do nowych bardzo ostrych ataków przeciw Niemcom z powodu ich rzekomych prób nacisku na Ligę. Prasa lewicowa oświadcza, że kandydatura Polski, wskutek niezręcznego i nieodpowiedniego sformułowania tej kwestji. jako przeciwwagi przy wstąpieniu Niemiec do Ligi, została fałszywie postawiona jako polityczne zagadnienie sfery wpływów obu narodów. **Prasa ta oczekuje od zręczności politycznej Brianda uniknięcia poważniejszego konfliktu.** Równocześnie prasa sądzi, że jakkolwiek Francja popiera wszystkimi środkami kandydaturę Polski, **to jednak nie dopuści do tego, aby na tem tle powstał jakiś poważniejszy konflikt w Lidze Narodów.**

—oOo—

PRASA WŁOSKA KRYTYKUJE SZWECJĘ ZA JEJ STANOWISKO WZGLĘDEM POLSKI.

Rzym. (PAT.). Liberalny „Piccolo" w dalszym ciągu poświęca dużo miejsca sprawie organizacji Ligi Narodów po wejściu do niej Niemiec, zamieszczając przy tem **w tonie przychylnym** szereg uwag o żądaniu Polski, **przyznania jej stałego miejsca w Radzie.** Zdaniem dziennika, położenie geograficzne Polski jak i stosunki z Niemcami, nasuwają pewne trudności, a także niebezpieczeństwo dla Polski i możliwość konfliktu międzynarodowego.

Są to argumenty niesłychanie ważne i przemawiające na rzecz kandydatury Polski do Rady Ligi. Kończąc, „Piccolo" **ostro krytykuje stanowisko Szwecji, zaznaczając, że to eksneutralne państwo wykazuje i po wojnie swoją życzliwość dla Niemiec, przez wystąpienie swoje przeciwko kandydaturze Polski, w myśl żądań niemieckich.**

—oOo—

Niemieckie brednie.

Kowno. (PAT) Rokowania między delegatami kłajpedzkimi a rządem litewskim w sprawach finansowych zostały zerwane. Rząd litewski zwlekał z rozpoczęciem rokowań, tłómacząc się chorobą ministra finansów Karvelisa, następnie zaś wręcz odrzucił żądania Kłajpedy. Co się tyczy ustępstw, jakie delegaci kłajpedzcy uczynili co do podziału dochodów skarbowych na obszarze kłajpedzkim, to, jak się dowiaduje Elta, nie doszło do porozumienia, **gdyż rząd litewski nie uznał żądań Kłajpedy za dogodną podstawę do dalszych rokowań.**

Pracowite posiedzenie Senatu

Ratyfikowano konwencję konsularną z Sowietami, oraz protokół insbrucki. — Sprawa wywozu węgla do Włoch.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Senatu, po referacie sen. **Bartoszewicza, ratyfikowano konwencję konsularną z Sowietami,** po referacie sen. **Posnera** (P. P. S.) **układ w sprawie konsolidacji długów reljefowych Polski,** po referacie sen. **Hempla, protokół insbrucki w sprawie uregulowania przedwojennych długów Austro-Węgier.** Przy tej sposobności **sen. Thullie** (Ch. D.) **zwrócił uwagę,** że państwo austrjackie winno było nawzajem swoim obywatelom, dziś obywatelom polskim, pewne świadczenia; senator zapytuje, **czy nie dałoby się skompensować długów i pretensyj, jeżeli dotyczą tego samego obywatela.**

Po referacie sen. **Ringla,** Senat zapowiedział **zmianę do ustawy o cudzoziemcach.** Ustawę o zmianie taryfy celnej referował sen. **Adelman** (Ch. D.). Chodzi o obniżenie cła na pomarańcze i cytryny, pochodzące z Włoch. Powodem tego jest sprawa eksportu naszego węgla do Włoch. Pozwolono mianowicie na przywiezienie 750 wagonów pomarańcz i cytryn, wzamian za co rząd włoski zobowiązuje się wziąć **500.000** ton węgla. Węgiel przedstawia wartość **9,300.000,** a pomarańcze **10,300.000.** Rząd włoski zobowiązuje się wziąć tę ilość węgla, my zaś zobowiązujemy się tylko do **udzielenia pozwolenia.** O rozmiarze sprowadzonych wagonów i o liczbie wagonów decydują rozmiary konsumcji.

Następnie po referacie sen. **Posnera,** przyjęto ustawę o międzynarodowem prawie autorskiem. Senatorowie Ch. D., Z. L. N. i Ch. N. zgłosili interpelację **w sprawie wynagrodzenia obywateli polskich przez rząd rumuński za majątki wywłaszczone w Besarabji.**

Wieczorem obrady Senatu zostały wznowione.

Prof. Kutrzeba członkiem Trybunału Stanu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu dokonano wyboru dwóch członków do Trybunału stanu. Wybrani zostali: **Kandydat Klubu Chrześć. Dem. prof. Un. Jag. dr. Stanisław Kutrzeba (jednomyślnie)** i kandydat Klubu „Piasta", b. premjer **Leopold Skulski (większością głosów).**

Przeciwko kandydaturze p. Skulskiego wystąpiła lewica senatu, **z kandydaturą prof. Balzera ze Lwowa.** Kandydatura ta jednak pozostała w mniejszości. Prof. Kutrzeba wchodzi do Trybunału stanu w miejsce **ś. p. dra Englicha, b. min. skarbu.** (Trybunał stanu — jak wiadomo — powołany jest do sądzenia ministrów. Przyp. Red.).

—oOo—

Niemcy chcą sterroryzować ludność G. Śląska.

Katowice. (AW.). Związek Obrony Kresów Zachodnich otrzymał dziś **list z pogróżkami od niemieckiej organizacji bojowej, podającej się za „Spreng- und Beseitigungskommando-Gruppe West",** datowany w Katowicach 16 lutego. W liście tym nieznani autorzy piszą: „Rozkazujemy wszystkim członkom Związku Obrony Kresów Zachodnich, aby w przeciągu trzech dni opuścili związek „bandytów". **Po 6 dniach od daty listu nikt z członków tego towarzystwa nie może liczyć, aby ziemia G. Śląska mogła nadal być jego ojczyzną. Komu jest życie drogie, ten w przeciągu tygodnia powinien się postarać wrócić z powrotem do Galicji, lub Kongresówki.** Kto zaś pozostanie, musi **wyciągnąć konsekwencję, albowiem zbliża się dzień zemsty.**

W dalszym ciągu list ten zaznacza, że **winę za wykrycie afery szpiegowskiej ponosi tylko Związek Obrony Kresów Zachodnich.** Odezwa kończy się następującym zwrotem. „Endlich du Matka Polska darfst wieder 100 Jahre lang liegen, warum sollst est nicht". Prócz powyższego list zawiera szereg nazwisk wybitnych działaczy na terenie Z. O. Z. Z., pod adresem których pogróżka jest skierowaną.

—oOo—

Niemiecka tolerancja, ale tylko dla Duńczyków.

Po mowie Mussoliniego ustępstwa dla Duńczyków. — Położenie mniejszości polskiej bez zmiany. — Manewr dla pozyskania przychylności Europy.

Tuż po drugiej mowie Mussoliniego wydał rząd pruski rozporządzenie, regulujące sprawę szkolnictwa duńskiego w Szlezwiku. **Dotychczas mieli Duńczycy tylko jedną publiczną szkołę w Flensburgu** i jedną prywatną. Obecnie zapowiada rząd pruski tworzenie szkół powszechnych z językiem wykładowym duńskim. Język niemiecki ma być jednym z przedmiotów nauki. Szkoły te będą zakładane tam, gdzie znajdzie się 24 dzieci w wieku szkolnym. Tam, gdzie takich dzieci będzie tylko 10, władze zezwolą na stworzenie szkół prywatnych, które otrzymywać będą zasiłki z funduszów państwowych. Duńczycy otrzymają również możność zakładania szkół prywatnych wyższego typu. Mogą uczyć w szkołach tych nauczyciele, którzy egzamina składali w Danji.

Rozporządzenie to możnaby uznać za bardzo liberalne, gdyby nie to, że — jak wskazuje bytomski „Katolik" — **odnosi się tylko do trzech powiatów** w t. zw. drugiej strefie plebiscytowej. Trzeciej strefy rozporządzenie rządu pruskiego z dnia 14 lutego, wcale nie dotyczy. Tylko w 3 powiatach będzie mniejszość korzystać z ulg i ustępstw. W ogromnej „reszcie" czyli w całem prawie państwie niemieckiem **położenie mniejszości narodowych się nie polepszy.** Rząd pruski nie widzi potrzeby zmieniać coś w swym systemie, o ile idzie o Polaków. Najliczniejsza mniejszość narodowa w Niemczech szkół z językiem ojczystym prawie nie posiada. Na obszarze **Śląska Opolskiego** do nielicznych szkół, które Niemcy musiały na mocy konwencji genewskiej założyć i które pozostają pod opieką t. zw. Komisji Mieszanej, **uczęszcza zaledwie 1.200 dzieci.** Nauka języka polskiego udzielana jest na Śląsku i na Warmji przez nauczycieli, mówiących słabo po polsku, usiłujących zniechęcić młodzież do nauki języka polskiego. Bardzo często udaje im się ten cel osiągnąć, tembardziej, że ludność polska jest stale i wszędzie terroryzowana przez hakatystów. Wielu Polaków nie ma odwagi żądać nauki języka polskiego dla swych dzieci. Mimo to prasa niemiecka skarży się na prześladowanie mniejszości niemieckiej w Polsce, chociaż rząd polski utrzymuje w różnych częściach państwa setki niemieckich szkół powszechnych i kilkadziesiąt szkół średnich! W Niemczech polskich szkół średnich niema wogóle! A i te nieliczne szkółki powszechne, te ułamki należnych Polakom swobód, są w dużej mierze pozostałością okresu plebiscytów, kiedy rząd niemiecki chciał sobie zjednać głosy polskie. Wtedy wydano różne tolerancyjne pozornie i liberalne rozporządzenia, które jednak przeważnie wcale nie są wykonywane.

Być może, że taki sam los spotka również i najnowsze rozporządzenie dla Duńczyków. Że na ogłoszenie rozporządzenia wpłynęły względy polityki zagranicznej, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Wskazuje na to chronologiczny związek z drugą mową Mussoliniego, w której tak dobitnie przypomniał premjer włoski Stresemannowi, że Polacy i Duńczycy pozbawieni są w Niemczech tych praw, których Niemcy żądają dla Tyrolczyków.

Zaraz po ogłoszeniu rozporządzenia oświadczyła „Vossische Zeitung", że przez te zarządzenia Niemcy stanęły na czele nowoczesnej polityki wobec mniejszości i to daje Niemcom moralne prawa do występowania w obronie wszystkich, nietylko niemieckich, mniejszości narodowych. Rozporządzenie dla 3 powiatów Szlezwiku jest więc, jak z tego widać, manewrem obliczonym na zyskanie przychylności państw innych, zwłaszcza skandynawskich i ich szczególnie teraz ważnych głosów w Lidze. Jest wstępnym, przygotowawczym krokiem do polityki, jaką Niemcy zamierzają prowadzić po wstąpieniu do Ligi Narodów.

Es.

Nowy regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości.

P. wizytator okręgu szkolnego krakowskiego Wł. Wierzbicki, przysyła nam na naszą prośbę następujące streszczenie swego referatu, jaki wygłosił na sobotniem zebraniu Krakowskiego Koła T. N. S. W.:

Doświadczenia wielkiej wojny i odmienne warunki bytu narodowego stworzyły u nas własny typ szkoły, swoisty program i nowoczesny charakter metod nauczania.

Wprowadzony w roku 1920 nowy program naukowy w gimnazjach, udoskonalony częściowo w roku 1925, doszedł stopniowo w b. roku szkolnym do klasy VIII. Zaszła więc konieczność wydania przez Ministerstwo W. R. i Oświecenia Publicznego nowego regulaminu egzaminu dojrzałości w gimnazjach. Stało się to z końcem stycznia, z mocą obowiązującą już na najbliższy letni egzamin dojrzałości.

Obecne przepisy odbiegają znacznie od dawnych. Gdy dawniej abiturjent musiał zdawać pewną określoną i niezmienną dla każdego ilość przedmiotów, obecnie dopuszcza się możność wyboru przedmiotów w granicach trzech przepisanych grup. Różni więc uczniowie, zależnie od upodobania i zamiłowania będą zdawali różne przedmioty, na czem zyska łatwość i żywość egzaminu i jego gruntowność.

Przy egzaminie nie będzie chodziło o to, czego kandydat nie umie i w czem jest niedołęgą, lecz **o zbadanie co umie i potrafi, a raczej co umie najlepiej i w czem jest najbardziej biegły.**

Wybór przedmiotów przez uczniów podniesie w przyszłości niewątpliwie u nich większą sumienność i gruntowność w pracy szkolnej nad umiłowanymi przedmiotami, a tem samem przygotuje ich lepiej do studjum swej specjalności w szkołach akademickich.

Nowy regulamin egzaminu znosi ogólną klasyfikację dojrzałości i przewiduje świadectwo z notami z poszczególnych przedmiotów, jak to było przed rokiem 1908, ale bez stopnia dojrzałości. Z przyszłego więc świadectwa dojrzałości z łatwością będzie można ocenić pracę, zdolności i zamiłowanie ucznia w poszczególnych gałęziach wiedzy szkolnej. Egzamin dojrzałości odbywać się będzie tylko w dwóch terminach, letnim i zimowym. Ponowny egzamin w każdym wypadku można będzie zdawać po upływie pół roku.

Obecny egzamin dojrzałości we wszystkich gimnazjach będzie obejmował **trzy przedmioty z części piśmiennej i pięć przedmiotów z części ustnej,** z tego trzy przedmioty, które wchodziły w zakres egzaminu piśmiennego.

Każdy uczeń, który z obranego przedmiotu miał w klasie ósmej notę przynajmniej dobrą i tak samo z egzaminu z części piśmiennej, będzie zwolniony z egzaminu ustnego.

Tak więc dla ucznia pilnego i zdolnego egzamin dojrzałości nie przedstawi żadnych trudności; zdawać **bowiem będzie w najkorzystniejszym wypadku tylko jeden przedmiot.** Słuszna zupełnie nagroda i uznanie ze strony szkoły dla ucznia za jego stałą pilność i zamiłowanie do nauki. Oszczędzi mu się nadto zbędnego zdenerwowania i nieprzespanych nocy przed ustnym egzaminem.

Trudniej niezawodnie wyglądać będzie egzamin dla uczniów niepilnych i bagatelizujących naukę. Pytania bowiem zmierzać powinny do zbadania, jaki jest stopień rozwoju i wyrobienia umysłowego abiturjenta, jak gruntownie on sobie przyswoił zasadnicze składniki wykształcenia ogólnego, jak dalece nad swą wiedzą panuje i jak umie ją stosować.

Pytań drobiazgowych, wymagających jedynie wysiłku pamięci, zadawać się nie będzie.

Mamy obecnie pięć typów gimnazjów: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny, neoklasyczny, staroklasyczny i neohumanistyczny. W każdym z tych typów są trzy grupy przedmiotów, z których uczniowie z wyboru zdają cztery przedmioty ustnie. Nadto każdy uczeń musi zdawać ustny egzamin z religji.

Obecnie w zakresie egzaminu, zależnie od typu, wchodzą następujące przedmioty: religja, historja polska z powszechną wraz z nauką o Polsce współczesnej, język polski, język obcy, matematyka, fizyka z chemją, język łaciński, język grecki, kultura klasyczna i przyrodoznawstwo.

We wszystkich typach w pierwszej grupie pomieszczono język polski i historję, w grupie drugiej 2—3 przedmioty, stanowiące podstawę wychowawczą danego typu gimnazjum, w grupie trzeciej znajdujemy 1—2 przedmioty. Każdy uczeń wybiera sobie jeden przedmiot na piśmienny egzamin z grupy pierwszej i po jednym przedmiocie z grupy drugiej i trzeciej, o ile te grupy mają po dwa przedmioty, w przeciwnym wypadku łączy grupę drugą i trzecią i wybiera sobie z tak połączonych przedmiotów dwa do egzaminu piśmiennego.

Uczeń, który otrzymał z jednego przedmiotu notę niedostateczną przy klasyfikacji w klasie VIII., może być dopuszczony do egzaminu dojrzałości, o ile tym przedmiotem nie jest język polski, historja lub jeden z przedmiotów podstawowych danego typu szkoły.

Z jedną notą niedostateczną przy egzaminie piśmiennym może uczeń przejść do egzaminu ustnego.

Nie może natomiast mieć niedostatecznej noty przy egzaminie ustnym z żadnego przedmiotu.

Notę przy egzaminie ustnym ustala się komisyjnie dla każdego przedmiotu osobno na podstawie wyniku egzaminu piśmiennego, ustnego, postępów w ciągu pobytu abiturjenta w szkole i opinji członków Komisji egzaminacyjnej o dojrzałości umysłowej.

Nauka w klasie ósmej zakończy się w myśl regulaminu, w ostatnich dniach kwietnia, egzamin piśmienny we wszystkich gimnazjach odbędzie się równocześnie w czterech początkowych dniach maja, **ustny zacznie się około połowy maja.**

Tematy wypracowań piśmiennych przedkładają Dyrekcje szkół, Kuratorjum z nadesłanych ustala dla poszczególnych typów wspólne tematy w liczbie dwa do trzy razy większej i odsyła Dyrekcjom tuż przed egzaminem. Dyrekcje usuwają tematy nieodpowiednie dla swoich szkół i podają uczniom do wyboru po trzy tematy z języka polskiego, języka obcego i historji; z innych przedmiotów uczniowie otrzymują tylko jeden temat.

Ekstemiści zdają we własnej szkole 3—4 przedmioty ustnie, nadto piszą 5 wypracowań piśmiennych, poczem zdają 7—8 przedmiotów ustnie, gdyż przy egzaminie ustnym i nie korzystają ze zwolnień.

Władysław Wierzbicki.

Z dnia politycznego

Gniezno nie podlegało Magdeburgowi.

Z okazji żałobnych uroczystości w Poznaniu i Gnieźnie zwraca pos. Stroński uwagę na odkrycia naukowe, które dowiodły, że Kościół polski nigdy nie podlegał Magdeburgowi. Prof. Kehr, uczony niemiecki, udowodnił, że bulla papieska zawierająca wzmiankę, iż pierwszy biskup poznański Jordan jest sufraganem arcybiskupstwa magdeburskiego, była sfałszowana. Sfałszowano ją po r. 1004 w czasie walk Henryka II z Chrobrym, gdy trzeba było uzasadniać ówczesny „Drang nach Osten".

„Mieczysław I i Bolesław Chrobry — pisze pos. Stroński — dobrze zrozumieli, że w Kościele rzymskim, który był lepszą Ligą Narodów średniowiecza, trzeba mieć swoje własne i stałe miejsce i z Niemcami stać nie jak podrzędni, ale jak równi".

Zmiana na placówce rzymskiej.

Nowy nasz poseł przy Kwirynale, p. Władysław Kozicki, zamierza wziąć się poważnie do pracy nad zbliżeniem polsko-włoskiem. Wynikałoby to z doniesienia, że dwaj nienawidzący faszyzmu urzędnicy polscy w Rzymie, pp. **Leon Chrzanowski i Kociemski zostaną usunięci.** Na miejsce osławionego Chrzanowskiego, który jako „Marek Zawisza" zwalczał faszyzm w „Kurjerku" krakowskim, a jako „Chrzanowski" chwalił tensam faszyzm w „Kurjerze Warszawskim", ma przyjść do Rzymu w charakterze korespondenta PAT'a p. Stefan Olszewski z „Gaz. Warsz. Porannej". Po p. Kociemskim zaś obejmie referat prasowy w poselstwie p. Wapniarski, dziennikarz z Warszawy. Tak przynajmniej donosi „Kur. Por.".

A propos p. Chrzanowskiego (którego dzięki p. Kozickiemu ominęły honor wyjazdu z Włoch pod eskortą policji) należałoby zapytać dyr. PAT'a, p. Goreckiego, ile on pensji pobiera. Albowiem w budżecie przewidziane są dwa etaty korespondetów PAT'a: w Rzymie i Genewie. Oba zaś stanowiska zajmuje jeden p. Chrzanowski, który oczywiście ani Rzymu, ani Genewy dobrze nie obsługuje.

—oOo—

Małżeństwo w Rosji.

Projekt zniesienia małżeńskich „rejestracyj". — Trocki przeciw Bjełoborodowowi. — Opór wsi. — Na sfinansowanie raju wolnej miłości trzeba pieniędzy! — 99% rozwiedzionych odmawia alimentów. — Letnie żony. — Burżuazyjna praktyka zwycięża postępowe teorje.

Korespondent „Manchester Guardian" przedstawia sprawę małżeństw w Rosji w związku z nowem sowieckiem prawem rodzinnem (wniesionem ostatniej jesieni na sowieckim komitecie), które znosi wszelkie różnice między rejestrowanymi i nierejestrowanymi urzędowo stosunkami rodzinnymi, a tem samem usuwa małżeństwo w praktyce z szeregu instytucyj prawnych. Okazuje się jednak, że kilkoletnia szkoła sowiecka nie zdołała wyplenić zupełnie „burżuazyjnych" poglądów, gdyż musiano uchwałę odroczyć do lata, a to — dla braku jednomyślności.

Obecnie też, wbrew zabiegom rządu, wre w całej pełni polemika między zwolennikami nowego prawa z Trockim na czele, a przeciwnikami, do których należy nawet komisarz spraw wewnętrznych, Bjełoborodow. Pierwsi w imię czystej teorji komunistycznej żądają zniesienia dotychczasowych „rejestracyj" małżeńskich, a otoczenie opieką każdej matki i każdego dziecka, bez względu na to, kto jest ojcem.

Przeciw temu wystąpiła cała wieś, oparta w swym ustroju na rodzinie i małżeństwie, przyzwyczajona do nich, upatrująca w nowem prawie zmianę Rosji w jedną wielką rodzinę, gdzie każdy z każdą żyje w związku polygamicznym. Ale i liczni zwolennicy teorji komunistycznej, choć chętnieby widzieli zrealizowanie bezwzględnej wolności zawierania, utrzymywania i rozwiązywania stosunków między mężczyzną i kobietą, podnoszą wynikające stąd konsekwencje dla państwa: obowiązek otoczenia każdego dziecka równą opieką i przestrzegają przed zniszczeniem społeczeństwa rosyjskiego, skoro państwo, związane tyloma ciężarami, bezwątpienia temu należycie nie podoła.

Coprawda, już obecnie obowiązujące przepisy stworzyły bogate i — smutne doświadczenia. Oto korzysta się w całej pełni ze swobody kojarzenia i rozwiązywania związków pseudo-małżeńskich i — również w całej pełni — uchyla się od ustawowego obowiązku płacenia trzeciej części poborów separowanej żonie dla jej dzieci, a brak kontroli nad związkami utrudnia wyegzekwowanie alimentów. Sędzia Soltz oświadczył też, że kobiety nie otrzymują ani setnej części należnych im „papierowych" wsparć. Niewiarygodne nadużycia popełnia młodzież, której „komunistyczne" sumienie nie krępuje nadto. Wieśniacy biorą niejednokrotnie na wiosnę, niekiedy tuż przed żniwami w lecie, dziewczęta, by się rozwieść... w jesieni, po robotach w polu. A to się dzieje teraz, gdy jeszcze istnieją przepisy, nakazujące wzajemną pomoc rodzicom i dzieciom, mężom i żonom, oraz inne, przestrzegające młodzież przed rozwiązłością ze względu na hygjenę. Tak to, po odrzuceniu „burżuazyjnej" etyki, praktyka życiowa i silniejsze nad wszystko względy ekonomiczne stają w poprzek zapędom „postępowej" teorji — ale tylko... teorji.

Zebr.

—o0o—

Prawdziwe oblicze poznańskiego „Zjazdu stanu średniego".

Przemycanie polityki „piastowej" do miast pod płaszczykiem ekonomicznym.

Na dzień 21 b. m. zwołany został do Poznania „Zjazd stanu średniego". Zasadniczo zwołanie takiego zjazdu byłoby rzeczą zrozumiałą o ile chodziłoby o względy natury **gospodarczej i zawodowej.** Wiadomo, że stan średni, rękodzieło, handel i drobny przemysł, przechodzą dziś szczególnie ostry kryzys, grożący tym gałęziom życia gospodarczego wprost ruiną. Wpływa na to przeciążenie podatkowe, całkowity brak kredytu, kolosalne zmiejszenie siły nabywczej ludności (a wiadomo, że produkcja rzemiosła przedewszystkiem i tylko na zbyt w kraju jest obliczona, nie na eksport), ogromne ciężary świadczeń socjalnych i t. d. Nic tedy dziwnego, że sfery te pragną nad tem położeniem wspólnie radzić i środków ratunku szukać. Mieliśmy przecież w ub. niedzielę w Krakowie takie właśnie, czysto gospodarcze zgromadzenie ogólno-rękodzielnicze w Izbie rzemieślniczej na „Kotłowem".

Ale już na tem, wspomnianem zebraniu krakowskiem, z przemówienia p. Beresa, dyrektora Izby handlowej krakowskiej, który przemawiał jak gość — nie szczędząc zresztą akcentów demagogicznych — dało się odczuć, że zjazd poznański będzie mieć w istocie nieco odmienne podłoże.

Całkiem wyraźnie widać to z wywiadu, jakiego „Dziennikowi Poznańskiemu" udzielił p. Grobelny, prezes „Zjednoczenia Stanu Średniego" na Pomorzu. Mówiono o zadaniach zjazdu. Tu musimy zaznaczyć: P. Grobelny, jeden z głównych organizatorów zjazdu, jest wybitnym działaczem i członkiem rady okręgowej stronnictwa ludowego „Piast" na Pomorzu. Jako taki przeprowadza od pewnego czasu intenzywną robotę wśród stanu średniego jako odrębnej rzekomo organizacji politycznej, w rzeczywistości zaś jako miejskiej awangardy piastowców, bo za ich to pieniądze wydaje on w Grudziądzu pismo „Stan Średni". Nie przeszkadza mu to bynajmniej odgrywać się od polityki...

„Prezydjum Zjazdu musi być przygotowane na to, że pewni posłowie będą chcieli lansować ideologję swoich partyj, do czego zjazd nie jest powołany. Prosimy więc tych panów, by nie wprowadzali do naszych szeregów zamieszania, gdyż w przeciwnym bowiem razie poważny Zjazd Stanu Średniego przemieni się na jarmark polityczny"...

chociaż i tak zjazd głównie politycznym sprawom jest poświęcony, bo

„uważam, iż w pierwszym rzędzie wynikiem Zjazdu winno być nadanie pewnych ram Zjednoczeniu Stanowi Średniemu w Wielkopolsce, gdzie w chwili obecnej Stan Średni nie posiada swej oficjalnej organizacji".

A więc nazywa się to „ramami organizacyjnemi", oczywiście pod sztandarem „Piasta". Czy na takiej spółce stan średni wyjdzie dobrze — pozwalamy sobie wątpić, wiadomo bowiem, że jak dotychczas właśnie stronnictwa ludowe z „Piastem" na czele przyczyniły się do prowadzenia polityki rujnującej miasta i rzemiosło.

Rozwiązywanie zagadnień rozwoju stanu średniego przez tępe klasowe stronnictwa (i to filji drugiej), również klasowego, wygrywaniem krytycznego położenia tych warstw dla osobistych ambicyj jednostek.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Ręka sprawiedliwości.

Onegdaj zapadł wyrok kary przysięgłych we Lwowie, skazujący bandytę Kantorą na 20 lat więzienia, bandytę Wonodoza na 10 lat.

W sądzie okr. w Królewskiej Hucie zapadł wyrok, skazujący dwóch szpiegów, Tatarka na 7 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Wąsa na 2 i pół roku. Obu oskarżonym udowodniono akcję szpiegowską na rzecz Niemiec.

Sąd okr. karny w rozprawie przeciw Zelmanowi i Kleinwachsowi, fałszerzom stempli 1-złotowych, skazał Zelmana i Kleinwachsa po 8 miesięcy ciężkiego więzienia; Manuel Kleinwachs został uwolniony.

—o—

STRAJK W DZIEDZICACH. Strajk 33 górników w kopalni węgla „Silezja" w Dziedzicach, rozszerzył się i objął całą załogę kopalni w liczbie przeszło 1.300 górników. Strajk ma przebieg spokojny, wykonanie koniecznych prac jest zabezpieczone. Strajk ma na celu wypłacenie robotnikom ich należności i niezwłoczne żądanej podwyżki, brakiem gotówki.

ZNÓW TRUP NA CMENTARZU ŁYCZAKOWSKIM WE LWOWIE. Znaleziono tam onegdaj zwłoki samobójcy, kaprala 26 p. p. Kodury. Bliższych szczegółów o przyczynie śmierci denata niema.

W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ aresztowano Lejbę Stawskiego, za kolportowanie odezw komunistycznych wśród robotników tartacznych. Kahał w Białowieży zebrał szereg podpisów pod prośbą do władz o wypuszczenie żydka za poręczeniem; wśród podpisów znalazło się kilka podpisów polaków-chrześcijan.

ROBOTNIK MORDUJE ŻONĘ. Robotnik kolejowy Konstanty Sielecki we wsi Kaski, zamordował nożem swoją żonę na tle nieporozumień familijnych. Żonobójcę, który oddalił ze świata małżonkę, oraz jego matkę, aresztowano.

WESELISKO SPŁYNĘŁO KRWIĄ. W bójce na weselu we wsi Kołków pod Radomskiem, otrzymał 20-letni parobczak Józef Kaczyński kilka ciosów nożem w głowę, który spowodował natychmiastową śmierć. Aresztowano trzech sprawców bójki.

CZERWONA PŁACHTA NA POGRZEBIE. Podczas pogrzebu weterana rewolucyjnego T. Rychlewskiego w Łodzi, komuniści urządzili demonstrację antipaństwową, wskutek czego musiała interwenjować policja, dokonywując paru aresztowań. Pogrzeb odbył się z pewnem spóźnieniem.

BANDYCI KRESOWI NIE BYLI CZŁONKAMI P. P. S. — brzmi komunikat Komitetu P. P. S. na Polesiu. Umieszczamy lojalnie to sprostowanie ze względów etyki dziennikarskiej; notatka nasza wszelako opierała się na korespondencji jednej z gazet wileńskich, mogących mieć pewne prawo do informacji prawdziwej.

WYPADEK KOLEJOWY BEZ OFIAR. Około stacji Wichłowice na Pomorzu doszło do katastrofy kolejowej, na szczęście bez ofiar w ludziach. Lokomotywa pociągu pasażerskiego nagle wskutek jakiejś zapory na torze wypadła ze szyn i przewróciła się. Na miejsce katastrofy wyruszyło Pogotowie ratunkowe kolejowe, oraz komisja śledcza.

Z TARNOBRZEGA donoszą nam, iż bawiło tam zrzeszenie artystów opery warszawskiej pod dyrekcją dra T. Wierzbickiego w swoich objazdach po kraju. Wystawiono „Halkę" i „Fausta" przy przepełnionej sali tamtejszego „Sokoła", dając audytorjum pełną artystyczną satysfakcję.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Utworzenie polskiej socjalistyczno-sowieckiej republiki.

Rosja dzieli się na 22 sowieckich republik. Ostatnio Sowiety uchwaliły utworzenie nowych 3 republik: mongolskiej, żydowskiej i polskiej, z których pierwsza już istnieje. Polska autonomiczna powstanie w tych gubernjach, które posiadają w większości element polski, t. j. na Podolu. Jako główne miasto polskiej republiki uważanym będzie Kamieniec, a terytorjum nowej republiki podzielone jest na 11 powiatów i 81 wiejskich rad.

10 miljonów marek zł. — i fik zagranicę!

Donoszą z Berlina, iż kilku tamtejszych urzędników magistrackich dokonało olbrzymiej malwersacji pieniężnej, dochodzącej do sumy 10 miljonów marek złotych (co równa się 18 i pół miljona złotych). Trzech urzędników, którzy wskazywani byli jako główni sprawcy nadużycia, uciekli zagranicę, prawdopodobnie w kierunku Wiednia lub Medjolanu. Kilku urzędników pozostałych, podejrzanych o współudział w oszukańczej panamie, aresztowano.

—o—

LICZEBNOŚĆ ARMIJ EUROPEJSKICH. Dzienniki niemieckie podają nast. statystykę wojsk wraz z oficerami poszczególnych państw w czasie powojennym, na podstawie raportów, udzielanych Lidze Narodów: Francja 760.500 żołnierzy, Rosja 678.500, Anglja 593.000, Polska 294.000, Hiszpanja 272.000, Rumunja 193.000, Włochy 185.500, Jugosławja 152.000, Czechosłowacja 150.000, Belgja 119.000, Niemcy oficjalnie tylko 100.000, pozostałe państwa 277.000 żołnierzy. Zestawienie powyższe dało powód prasie niemieckiej do biadań na temat niesprawiedliwości dziejowej, która sprawiła, że państwo militarystyczne, za jakie na całym świecie uchodziły i nadal uchodzą Niemcy, tak trzeciorzędne w statystyce zajmują miejsce.

CZERWONI „POPI". We wsi Sowczyny pod Łubniami, pop „żywej cerkwi" wyzwał popa stronnika dawnej religji, na walkę na pięści na lodzie rzeki Łubówki, celem przekonania parafjan o zaletach ich nauki. Walka odbyła się przy asystencji gromady włościan, gwizdaniem i śmiechem przyjmującej ten oryginalny turniej.

ZESZYŁ SERCE swojej pacjentki chirurg wiedeński, Dr Nathner. Wydobył jej serce na wierzch (raniona była bowiem nożem w serce), zeszył dwie głębokie rany w sercu, włożył naprzód serce w piersi i rany zaczęły najwidoczniej się zabliźniać. Stan chorej jest zupełnie poprawny. Wypadek ten należy uważać za fakt mistrzostwa w chirurgji operacyjnej.

MÓWI, ŻE WIDZI ZARAZKI RAKA. Prof. berliński, J. Schuchmacher, wygłosił wykład o zarazku raka, w Berlinie. Zdołał on przez specjalne metody barwienia uwidocznić zarazek raka. Zarazki te nie znajdują się u osób zdrowych. Zarazki pojawiają się w olbrzymiej ilości tak dalece, że zajmują jednę dziesiątą część całej masy raka. Zarazek raka jest dość wielki i posiada kształt litery S, nieco zgrubiałej na końcach.

SKARB NA DNIE MORZA. Z Irlandji donoszą, że z parowca „Lauritanic", zatopionego przez Niemców w czasie wojny i leżącego na dnie morskiem, udało się uratować przy pomocy nurków cały zapas złota, wynoszący przeszło 5 miljonów funtów szterlingów.

50-LECIE TELEFONU powinno być obchodzone w tym roku, albowiem telefon właściwie wynaleziony był w roku 1876 przez dwóch ludzi: Grahama Bella i Elisha Graya w Stanach Zjednoczonych. Wypadek o tyle dziwny, że obydwaj ci panowie, nie znający się zupełnie, każdy z osobna w jednym i tym samym dniu zgłosili swoje wynalazki do urzędu patentowego.

Wiadomości kościelne.

KS. BISK. LAUBITZ ZARZĄDCĄ ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ. Ks. biskup-sufragan Laubitz, prepozyt kapituły gnieźnieńskiej, został wybrany przez kapitułę zarządcą archidiecezji gnieźnieńskiej.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przeciw protekcjom w szkolnictwie.

ZNAMIENNY OKÓLNIK MINISTRA OŚWIATY DO KURATORÓW SZKOLNYCH.

Minister oświaty rozesłał do kuratorów szkolnych następujący okólnik, który podajemy w ważniejszych ustępach: Zdarzają się wypadki bardzo częstych w różnych sprawach interwencyj u władz drugiej i pierwszej instancji ze strony stronnictw politycznych, organizacyj społecznych, oraz nauczycielskich. Rezultatem tego był **zanik samodzielności i objektywności w załatwianiu spraw, zbytnie liczenie się z opinją i wolą instancjonujących reprezentantów ciał ustawodawczych i różnych organizacyj.** Ten niezdrowy stan należy usunąć z administracji szkolnej.

W tym celu zarządzam: Kuratorja i Inspektoraty (Rady Szkolne Powiatowe) mają obowiązek przyjmować i jaknajściślej **rzeczowo i bezstronnie** badać, opierając się na obowiązujących ustawach i rozporządzeniach, wszelkie przedstawienia oraz zażalenia, wnoszone przez panów posłów i senatorów, jakoteż przez organizacje oświatowe, społeczne, polityczne i nauczycielskie. Natomiast bezwarunkowo **nie wolno uwzględniać i liczyć się w sprawach personalnych z jakiemikolwiek wpływami i protekcjami**, z któremi zwracałyby się czy to stronnictwa polityczne lub w imieniu tych stronnictw posłowie i senatorowie, czy też organizacje społeczne, oświatowe i nauczycielskie. Przy rozstrzyganiu tego rodzaju spraw z pośród kandydatów na wolne stanowiska, pierwszeństwo przy równych warunkach winni mieć ci, **którzy nie uciekali się do żadnych protekcyj** i nie szukali poparcia i wstawiennictwa u stronnictw lub różnych organizacyj.

Jak się rujnuje budżet miejski!

WYSTAWNE PRZYJĘCIE Z OKAZJI OTWARCIA PROWIZORYCZNEJ KŁADKI NA WIŚLE. — P. OSTROWSKI FUNDUJE, LUDNOŚĆ PŁACI.

W obecnym okresie, gdy Państwo przechodzi ciężkie przesilenie gospodarcze, gdy bezrobocie objęło olbrzymie rzesze pracowników, a ludzie uginają się formalnie pod brzemieniem podatków państwowych i gminnych, Prezydjum m. Krakowa **w sposób wprost bezprzykładny marnuje grosz publiczny.**

Okazja do wyrzucenia pieniędzy nadarzyła się ostatnio **przy sposobności otwarcia prowizorycznej kładki na Wiśle pod Krakowem**, w środę 17 b. m. P. komisarz Ostrowski, chcąc widocznie nadać tej „uroczystości“ charakter odświętny i niezwykle doniosły w dziejach gminy m. Krakowa, urządził dla licznie zaproszonych przedstawicieli władz **wspaniałe przyjęcie, na którem nie brakło wyszukanych potraw, a goście mogli przebierać dowoli w najprzedniejszych gatunkach win.** Przyjęcie odbyło się w gazowni miejskiej, a na honorowem miejscu zasiadł, jako **inscenizator libacji, p. komisarz rządu na m. Kraków, Witold Ostrowski.**

Nie chce się wprost wierzyć, że w obecnych czasach zarząd miasta, który powinien świecić przykładem oszczędności i racjonalnej gospodarki — marnotrawi **pieniądze na podobnie zbędne, a grubo kosztowne przyjęcia.** Budżet gminy m. Krakowa na rok 1926 przewiduje obciążenie podatkowe każdego mieszkańca **kwotą 100 złotych.** Nie dziw, że p. Ostrowski ułożył tak niesłychanie wygórowany budżet, skoro w projekcie ma szumne zabawy i przyjęcia, które przecież pochłaniają wielkie pieniądze, **na które musi łożyć ludność miasta.** Powyższy fakt ilustruje dosadnie, jak p. komisarz Ostrowski przeprowadza sanację finansów miejskich.

„Nowy Dziennik“ o głodówce więźniów politycznych.

KŁAMLIWE INFORMACJE ORGANU SYJONISTYCZNEGO.

„Nowy Dziennik“ w Krakowie podał wczoraj pod sensacyjnym tytułem wiadomość od korespondenta sejmowego z Warszawy, jakoby więźniowie polityczni, przebywający w więzieniach sądu okr. karnego w Krakowie, rozpoczęli głodówkę i jakoby jeden z nich niejaki Kałuża zmarł.

Jak się okazuje, wiadomość ta jest **z gruntu fałszywa**, gdyż stwierdziliśmy u odnośnych władz, że **więźniowie polityczni w Krakowie wcale nie urządzili głodówki, a rzekomy więzień Kałuża jest w rzeczywistości funkcjonarjuszem zakładu karnego**, i nie umarł, lecz przeciwnie, cieszy się najlepszem zdrowiem.

Jak więc widać, informacje „Nowego Dziennika“ daleko odbiegają od prawdy, a odnośny korespondent warszawski **zadrwił sobie z redakcji i czytelników sjonistycznego pisma.**

Zydzi rzucają się z nożami na policję.

WIELKA AWANTURA NA KAZIMIERZU.

Wczoraj rano organa śledcze policji krakowskiej przesłuchiwały pod telegrafem kilku osobników, podejrzanych o dokonanie włamań mieszkaniowych. Ponieważ jeden z nich podał, że sprawcy kradzieży są mu znani i zwykle gromadzą się w południowej porze na ul. Koletek, przeto ekspozytura śledcza **wysłała na miejsce 3 ajentów i 1 posterunkowego.**

W chwili, gdy funkcjonarjusze policji przystąpili do legitymowania podejrzanych żydów na ul. Koletek, **kilku z nich rzuciło się z nożami na policję, usiłując ją ubezwładnić.** Wywiązała się walka, do której **wmieszali się nadbiegający żydzi, wywołując ogromne zbiegowisko i usiłując odbić policji aresztowanych współwyznawców.** Z pomocą policji przybył oddział posterunkowych, który odprowadził pod telegraf **Leiba, Samuela i Marję Lustigów** za zbrodnię gwałtu publicznego i usiłowane zranienie organów bezpieczeństwa. Z aresztowanymi spisano protokoły i odesłano ich do więzień sądu okr. karnego.

—oOo—

Autobus Wieliczka—Kraków.

Od p. W. W. otrzymujemy następujące pismo: Onegdaj wypadło mi pojechać do Wieliczki na zebranie, w którym przypadła mi rola prelegenta. Starodawnym zwyczajem począłem dowiadywać się o czas odjazdu pociągów do tego solnego grodu. Mój przyjaciel z pewnego rodzaju oburzeniem wytłomaczył mi, że i Kraków się europeizuje, czego dowodem jest choćby fakt, że takie krótkie podróże odbywa się autobusami, kursującemi co 15 minut, szybko, wygodnie i tanio.

Idąc do miejsca postoju (koło kościoła św. Wojciecha), rozmyślałem na temat groźnej już na zachodzie, a u nas powstającej konkurencji komunikacji automobilowej dla kolei. Tem większe było me rozczarowanie.

Po 40 minutach cierpliwego oczekiwania, nadjechał wreszcie autobus, wokół którego rozpętał się **iście homerycki bój o miejsca**, w którym ja, mający wybitnie pacyfistyczne usposobienie, oczywiście zostałem bez miejsca. Do autobusu o 12 miejscach **wpakowało się ze 30 osób** i w tem miejscu rozpoczął się drugi akt tragikomedji w postaci **wyrzucania osób nadliczbowych przez nie tyle uprzejmego, ile mocnego pomocnika szofera.** Pozostawionym na bruku osobom na pociechę oświadczono, że za 5 minut przyjedzie następny, 36 osobowy autobus. Tego już nie widziałem, bo po 1 i pół godzinnem czekaniu, zziębnięty poszedłem do domu z niewzruszalnem postanowieniem używania jedynie kolei, w wypadku, gdy zależeć mi będzie na pewności, szybkości i wygodzie. Nie! Z całą pewnością konkurencja autobusów dla kolei, jeszcze na dłuższy czas jest nie groźna.

NOWY MOST PROWIZORYCZNY NA WIŚLE, oddany do użytku publicznego we środę, wybudowany został **w 66 dniach roboczych, kosztem 120 tysięcy złotych.** Most, którego cztery człony mają specjalną konstrukcję ze spojonych belek drewnianych, opiera się na odpowiednio dostosowanych filarach starego, rozebranego mostu. Piąty człon lądowy, najbliższy brzegu krakowskiego, posiada tylko zwykłe barjery żelazne, a oparty jest na trwałem rusztowaniu drewnianem.

Od chwili otwarcia nowego mostu zaznaczył się **bardzo ożywiony ruch pieszy i kołowy na moście**, a ulice sąsiednie, t. j. ul. Mostowa, Wolnica i Krakowska, oraz na Podgórzu ul. Brodzińskiego, które dotąd były jakby zamarłe, obecnie roją się od tłumów przechodniów. Również frekwencja na linji tramwajowej Nr. 1 znacznie się podniosła.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI.

Wczoraj o godz. 7 rano popełniła samobójstwo **Helena Serednicka** (lat 40), b. nauczycielka, wyskakując z okna pokoju II-go piętra w Zakładzie Helclów w Krakowie. Śmierć nastąpiła **skutkiem uderzenia głową o cementowy ściek w podwórzu.**

Jak stwierdzono, denatka przebywała w Zakładzie Helclów od kwietnia 1924 r., a poprzednio **leczyła się w szpitalu św. Łazarza na oddziale nerwowo chorych i jako nieuleczalnie chora, przeniosła się do Zakładu Helclów.** Dnia krytycznego zamknęła drzwi swego pokoju od wewnątrz na klucz i otworzywszy okno, wyskoczyła, ponosząc śmierć na miejscu.

Kraków, 19 lutego.

Piątek 19: św. Konrada.
Sobota 20: św. Eleuterjusza, św. Eucharjusza.
Sobota 20: wschód słońca o godz. 6.43, zachód o godz. 17.06.

Z POWODU ZGONU ARCYBISKUPA CIEPLAKA w Ameryce Zarząd m. Krakowa przesłał na ręce Kapituły katedralnej wileńskiej serdeczną kondolencję.

SPRAWA B. RADY MIASTA PRZED NAJW. TRYBUNAŁEM ADMINISTRACYJNYM. Rozprawa główna na skutek skargi rozwiązanej Rady miejskiej m. Krakowa, odbędzie się przed Najwyższym Trybunałem administracyjnym w dniu 15 marca b. r. o godz. 10 przed południem.

DOCHÓD Z LOTERJI FANTOWEJ na reducie artystów Teatru im. Słowackiego, w wysokości 1.350 zł., został przeznaczony do rozdziału między komitety rodzicielskie szkół powszechnych w m. Krakowie na dożywienie dzieci rodziców bezrobotnych.

KARNAWAŁ W BIEŻĄCYM ROKU zakończyła reduta urzędników miejskich w Starym Teatrze. Zabawa zorganizowana znakomicie przez radcę magistratu p. Kubalskiego, sekretarza prezydjalnego Strasika i radcę Dacha, zgromadziła doborową publiczność, a dzięki pomysłowym i efektownym atrakcjom, wypadła pod każdym względem świetnie. Wśród przybyłych gości zauważyliśmy wojewodę Kowalikowskiego, komisarza rządu i wiceprezydentów miasta, b. wicemin. Dudeka, prezesa Izby skarbowej Gregera, pułk. Augustyna, prof. Uniw. Jag. Łobaczewskiego, radców województwa Skarbka i Fedorowicza, starostów: Freindla, Dr. Zacharskiego i Bodeka, artystów teatrów krakowskich i t. d. Za królowe piękności ogłoszono panie: Senelową, Granowską i Massarową, nagrody za najpiękniejsze kostjumy przypadły pp. Kosteckiej i Chmurskiej.

OBNIŻENIE CEN GAZU. Począwszy od marca (okres trzeci), przy zużyciu do 25 m. sześc. gazu w miesiącu (jednym okresie) liczyć się będzie cenę dotychczasową, t. j. 35 gr. za 1 m. sześc., przy konsumcji zaś przekraczającej 25 m. sześc. cena każdego następnego m. sześc. wyniesie tylko 27 gr. za 1 m. sześc., czyli będzie o 23% niższa.

LAMPY ORJENTACYJNE NA REALNOŚCIACH. Instalowanie lamp orjentacyjnych na kamienicach postępuje szybko naprzód. W całym Krakowie będzie zainstalowanych około 5.360 lamp. Obecnie są na ukończeniu roboty w ulicach Dz. VI (Wesoła). Zainstalowano dotychczas 1.900 lamp elektrycznych. W przyszłym miesiącu zostaną podjęte roboty w Dz. XXII Podgórze, XI Dębniki, IX Ludwinów, X Zakrzówek, XIII Zwierzyniec, XV Nowa Wieś i t. d. Przypuszczalnie już w bieżącym roku w całym Krakowie będą na realnościach lampy orjentacyjne.

DO ZARZĄDU ODDZIAŁU WIOŚLARSKIEGO SOKOŁA KRAKOWSKIEGO na rok bieżący weszli: prezes honorowy J. Rudnicki, prezes Fr. Ks. Pusłowski, I zast. prezesa Dr K. Szczepański, II zast. K. Karwat, sekr. W. Winkler, zast. sekr. E. Skocz. Nadto do zarządu weszli: W. Cyrek, St. Kormicki, E. Wyroba, J. Nazimek, J. Tokarz, M. Piorunowski, A. Grabski, St. Pękalski, J. Wagan, J. Szczepek, J. Jaworzyński, R. Tchórzewski i St. Dietrich.

REORGANIZACJA TOWARZ. OCHRONY ZWIERZĄT. Powojenne zdziczenie i wzrastająca nędza coraz bardziej przytłumia w szerokich warstwach poczucie, że znęcanie się nad zwierzętami jest grzechem przeciwko piątemu przykazaniu i drogą do przytłumienia wszelkich szlachetniejszych porywów duszy ludzkiej. W poczuciu, że ochrona zwierząt jest aktem sprawiedliwości i wymaganiem kultury etycznej, postanowiło grono ludzi dobrej woli ożywić działalność istniejącego już od dawna w Krakowie Towarzystwa Ochrony zwierząt i w tym celu zaprasza do wpisywania się na jego członków (w magistracie, plac WW. Świętych, dom Larischa, I. p.) oddział weterynaryjny, codziennie od 11—1) i do przybycia na Walne Zgromadzenie (w poniedziałek o g. 7 wieczór w Uniw. Jagiell., Collegium Novum I. p., sala 39), gdzie się ustali program akcji.

8. Lista składek na Książęco-Metropolitalny Komitet

POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ BEZROBOCIA.

Urzędnicy i funkcjonarjusze Wodociągów miejskich 123 zł., Seminarjum naucz. żeńskie im. św. Rodziny 200 zł., Zollowie, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Józefa Hoscha, 50 zł., część dochodu z wieczorku kolędowego Sem. naucz. męsk. z dnia 2 lutego b. r. 50 zł., J. Markus 5 zł., ks. J. Masny 50 zł., J. Czechowscy z Nowego Targu 3.45, ks. Wład. Jaworski z Jaworzna 9.90 zł., Dr Sygiericz 48 zł., OO. Jezuici przy św. Barbarze 176 zł., Gazownia miejska, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Lutyńskiego, 70 zł., SS. Felicjanki 265 zł., ks. Dr J. Caputa 30 zł., inż. Caputa 20 zł., lista „Czasu“ 267.50 zł., J. Jasieńska 15 zł., ks. Cież 5 zł., ks. Gniłka 20 zł., ks. Styrylski 36 zł., ks. Flasiński 5 zł., ks. L. Mirek 10 zł., Aprowizacja miast 50 zł., Musiał 5 zł., A. Roziewiczowa 5 zł., Maurozio 20 zł., Wł. Tomaszewski 40 zł., dochód z odczytu VIII 147.32 zł., IV gimnazjum klasy VIII a i b, VII a, I a, IV a, III a, V b, VI a 28 zł., ks. Chudyba 10 zł., ks. Żyła 3 zł., M. M. 10 zł., Fonferko 5 zł., Łabińscy 10 zł., R. M. 3.50 zł., J. S. 5 zł., Kiern i Ska 30 zł., NN. 3.50 zł., Wydział V-ty Magistrat m. Krakowa 7 zł., Krak. Kongregacja Kupiecka 1.112 zł., Radziszewska 5 zł., St. Sośnicka 10 zł., Sodalicja Nauczycielek krak. 100 zł., Felicjanki, Kraków, ul. Batorego, 50 zł., S. Hoffmann 2 zł., H. Zahler 2 zł., PP. Norbertanki 50 zł., ks. Mikulski 10 zł., NN. 5 zł., T. Palarczyk 4 zł., ks. K. Nycz 35 zł., K. Brudzewski 20 zł., emeryt Hotzen 5 zł., arcyksiążę Stefan Habsburg 1000 zł., Kozłowscy z Półwsia 15 zł., M. Feilowa 5 zł., I. I. 20 zł., SS. Sercanki, Kraków, 20 zł., L. D. 7 zł., J. Kruszyńska 5 zł., K. Zieliński 50 zł., H. S. 5 zł., Administracja Akcyzy w Krakowie 380.28 zł., O. Śnieżkowa 10 zł., Unitas okręgu kalwaryjskiego 50 zł., Skalicka 7 zł., Dr Komornicki 130 zł., ks. Łabędź 10 zł., ks. Suchoń 10 zł., ks. Jan Matoga z Marcyporęby 10 zł., ks. Madej 25 zł., ks. Wajda 5 zł., Sem. żeń. im. Reja kurs II 7.20 zł., bracia Hildowie 10 zł., lista P. Króla 16.78 zł., OO. Kapucyni, Kraków, 30 zł., Kolegjum Tow. Jez. na Wesołej 50 zł., Drukarnia Anczyca 100 zł., Marja 4 zł., Hurtownia tytoniu (ul. Mikołajska 3, Kraków) 20 zł., S. C. 3.50 zł., T. S. 7 zł., E. Szymusikowa 5 zł., szkoła św. Scholastyki kl. X 7 zł., Wł. Żeleńscy 100 zł., A. Stauferowa 5 zł., H. Wójcikówna 45 zł., H. Rybczyńska 4 zł., A. M. 5 zł., Wł. Gubarzewscy 10 zł., Niewiarowska 1 zł., Chełmicka 1 zł., J. Kurkowie 15 zł., Z. Ostrowska 5 zł., A. Ch. 3 zł., M. S. 10 zł., A. Machnicki 50 zł.

WYWIEZIONA POD KOPIEC KOŚCIUSZKI I OBRABOWANA. Wczoraj rano przybyła do Krakowa pociągiem z Katowic Barbara Nowakowska, uczenica, licząca lat 21. Niedługo po opuszczeniu dworca zajęły się nią jakieś nieznane kobiety, a następnie wywiozły autem pod Kopiec Kościuszki i zrabowały jej całą gotówkę w kwocie 75 zł., poczem zbiegły w nie wiadomym kierunku. Napadnięta omdlała z przestrachu i w takim stanie zauważył ją jeden z żołnierzy 5 pułku saperów, stacjonowanego na Kopcu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło Nowakowską do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

„POLACY W CHARBINIE I KATOLICYZM NA DALEKIM WSCHODZIE“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt w Związku Kapłanów przy ul. św. Marka L. 10, p. Tadeusz Szukiewicz, dzisiaj w piątek o godz. 6 wieczór.

TOWARZYSTWO PRAWNICZE I EKONOMICZNE W KRAKOWIE przystępuje do zorganizowania szeregu odczytów, tak z dziedziny prawa prywatnego, jak i publicznego, zapraszając do współpracy wybitnych prelegentów miejscowych i zamiejscowych. Pierwszy z odczytów wygłosi dzisiaj w piątek o godz. 6 wieczór w Izbie handlowej prof. dr. Fr. Zoll. Prelegent złoży sprawozdanie z działalności delegacji polskiej na międzynarodowej konferencji w Hadze w sprawie t. zw. własności przemysłowej.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Prawo barbarzyńcy“.
Sobota: „Prawo barbarzyńcy“.
Niedziela: Po poł. „Pocałunek Kopciuszka“; wieczorem „Przyjaciele“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Piątek: „Od A do Z pod sukienką“.
Sobota po poł.: „Księżniczka dolarów“.
Sobota wieczór: „Od A do Z pod sukienką“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Piątek: „Maszyna parowa“.
Sobota: „Maszyna parowa“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 21: Kwartet Drezdeński.
Niedziela 21 XI Poranek symfoniczny; dyryguje T. Mazurkiewicz.

—o—

WANDA: „Król Paryża“.
REDUTA: „Co to jest miłość“.
UCIECHA: „Pamiętniki Bustera Keatona“.
WARSZAWA: „Korsarz“.
NOWOŚCI: „Upiór w operze“.
PROMIEŃ: „Czterech jeźdźców Apokalipsy“.
SZTUKA: „Dorota Vernou“ 2 serje, 1[illegible] aktów.

Z sali koncertowej Starego Teatru

Koncert symfoniczny Związku muzyków orkiestralnych. Adolf Górzyński — Jerzy Gablenz.

Dziesiąty z rzędu poranek w sali Starego Teatru zaprodukował nam 5 mniejszych utworów, z których trzema dyrygował Adolf Górzyński, brat znanego i tak u nas cenionego dyrektora opery katowickiej, Zdzisława Górzyńskiego, a dwoma sympatyczny i popularny już kompozytor, Jerzy Gablenz.

Na część pierwszą złożyły się: Webera uwertura z Oberona, Beethovenowska uwertura p. t. „Egmont“ i prześliczna w swej tematyce, niedokończona symfonja h-mol Schuberta. Jej romantyczny charakter, poetycki polot i rzewność liryczna, predestynują ten fragment, z dwóch pierwszych części (Allegro i Adagio) symfonicznych złożony, do najulubieńszych dzieł repertuaru koncertowego. To też p. Górzyński potraktował koncepcję Schubertowską z wielkim pietyzmem jej stylowego charakteru, nie roniąc przytem nic z ciepła uczuciowego, które ją przenika. Pisał ją bowiem Schubert, jako młody, rozmarzony poeta tonów, pełen wiośnianego czaru, którym oddychała artystyczna atmosfera ówczesnego Wiednia i wyśpiewał spontanicznie swą promienną odę młodości, o lekkim nalocie smętku i zadumy. Jakby mgłą refleksji przesłonięta impulsywność, jakby przeczucie nieubłaganej ananke, która w życia kwiecie przecięła pasmo dni jego młodych — oto nastrój tych epizodów symfonicznych, które w beztroskiej radości tworzenia pozostawił i zapomniał u przyjaciela swego w Gracu.

Drugą część wypełniły **Jerzego Gablenza, Miniatury orkiestralne**, obejmujące 5 obrazków z życia dziecięcego: „rano — przechadzka do lasu — nauka — lekcja tańców — miś i lalka mówią dobranoc“. Epizody te cechuje świeżość i radosna bezpośredniość przeżycia, wprowadzająca nas zaiste w światek dziecięcej wrażeniowości. Oparte na programie illustracyjnym (n. p. szum lasu z pogłosami ptaków) w drugiej miniaturze, walc jako tło lekcji tańca, wykazują opanowanie palety orkiestralnej i wniknięcie w jej tajniki, którymi kompozytor z całem znawstwem i dowcipem władnie. Przy mniejszych utworach, zamkniętych w ramy drobnej formy, jest to zaiste zaleta istotna, gdyż błyskotliwością instrumentacyjną bezpośrednio oddziaływa na słuchacza, wprowadzając go przy momentalnej impresji w meritum nastroju. Pierwsza i ostatnia z tych miniatur posiadają najbardziej plastyczny charakter orkiestralny, pełen subtelności, a zarazem wykwitnej pointy. Nader interesującem było wstępne „rano“ ruchliwe i barwne w pomysłach malarsko-dźwiękowych, a kończące „dobranoc“ prześliczne w pastelowych barwach usypiającego światka naszych milusińskich. Iście baśniowy czar powiał na nas z tych pięciu dźwiękowych obrazków, które pasowały ich autora na poważny talent symfoniczny.

Obok **Gablenza**, pieśniarza, który ma już ustalone imię w krakowskim świecie muzycznym, z radością powitaliśmy nowowykwitającą gałąź jego inwencji na ubogiej niwie polskiej twórczości orkiestralnej. Jako symfonik zadziwia p. Gablenz doskonałem znawstwem orkiestry już w pierwszym swym utworze, który świadczy o praktycznej rutynie i wrodzonym zmyśle myślenia instrumentacyjnego. Już wprawdzie i jego sonata wiolonczelowa zapowiadała piękne nadzieje, lecz „miniatury“ przeszły wszelkie oczekiwania. Ze szczerą przeto radością oczekiwać będziemy dalszych owoców jego natchnienia, których hasłem winno być „sempre avanti“.

Miniaturami dyrygował sam kompozytor, zbierając burzę oklasków ze strony publiczności. Wobec nich drugi utwór pod jego batutą, Griega: „w jesieni“ przeszedł bez głębszego wrażenia.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Zycie sportowe.

Szwecja—Polska 6:1 (2:1). Po hockey'owych zawodach drużyny A. Z. S.-u warszawskiego, które — jak wiadomo — zakończyły się wynikiem remisowym (3:3), Szwecja wystawiła przeciwko reprezentacyjnej drużynie Polski silną drużynę, kombinowaną z najlepszych zawodników, pochodzących z sześciu klubów A klasy. Gra była niezwykle interesująca. Przypatrywały się jej tłumy publiczności, nie szczędząc objawów entuzjazmu dla poszczególnych graczy polskich, z których wyróżnili się zwłaszcza Adamowski, Kowalski i Tupalski. Wynik do pauzy 2:1 na korzyść Szwecji świadczy o doskonałej grze naszej drużyny. Po pauzie gra obfitowała w wspaniałe momenty. Dopiero w ostatnich minutach gry Polacy, z powodu zdenerwowania i zniechęcenia, ulegli, pozwalając sobie wtłoczyć do bramki aż cztery piłki. Bramkę dla Polski zdobył Tupalski.

Królowa tennisu — Zuzanna Lenglen. W kołach sportowców poruszenie niebywałe. Dzienniki zamieszczają obszerne sprawozdania o zwycięstwie wielkiej francuskiej tennisistki, Zuzanny Lenglen, nad Amerykanką, Heleną Wills. „Boska Zuzanna“, jak nazywają mistrzynię tennisu jej wielbiciele, uratowała honor Francji i Europy. Zwyciężyła na korcie w Cannes swą groźną współzawodniczkę w dwóch setach w stosunku 6:3 i 8:6. Wśród 2000 widzów tego turnieju znajdowali się: b. król portugalski Manuel, „car“ rosyjski Cyryl, wielu książąt, kilku maharadżów indyjskich, nadto pisarze Blasco Ibanez, Gaston Leroux i inni. Prasa francuska uważa triumf Zuzanny za wielkie święto narodowe.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rokowania handlowe z Niemcami.

NADMIERNE ŻĄDANIA NIEMIECKIE.

Według wyjaśnień, udzielonych przez p. dyr. Gliwica przedstawicielom prasy (których część podaliśmy wczoraj), obecny stan rokowań handlowych z Niemcami przedstawia się następująco:

Dnia 25 ub. miesiąca delegacja niemiecka **przedstawiła listę**, obejmującą żądania zniżki ceł importowych na 590 artykułów i ceł eksportowych na 10 artykułów. **Stanowi to przeszło połowę pozycji naszej autonomicznej taryfy celnej.** Żądania niemieckie nie są procentowe, lecz cyfrowe, innemi słowy, Niemcy domagają się ustalenia zredukowanych stawek celnych w cyfrach, a więc specjalnej taryfy konwencyjnej.

Polska lista obejmuje tylko 186 pozycyj, dotyczących przeważnie artykułów rolnych i wyrażonych w stosunku procentowym. Zaznaczyć należy, że największych ulg żąda strona niemiecka dla zabawek, cygarniczek, galanterji, map, atlasów, obuwia (90%) i t. d.

Widzimy z powyższego, jak daleko poszły żądania niemieckie. Pomijając to, że ustalenie taryfy konwencyjnej, opartej na ulgach, wyrażonych sumarycznie, jest w naszych warunkach niemożliwe do przyjęcia, pamiętać należy o tem, że **korzystając z klauzuli największego uprzywilejowania, Niemcy musieliby uzyskać również te wszystkie ulgi (274 pozycje), jakie przyznaliśmy Francji.** Dałoby to Niemcom przemożne stanowisko w handlu z Polską, a jednocześnie spowodowałoby duże zamieszanie w naszem życiu gospodarczem. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w I półroczu roku ub. udział Niemiec w przywozie do Polski wynosił około 40 procent, a w wywozie 50 proc., że pomimo wojny celnej w listopadzie roku ub. przywóz z Niemiec do Polski wyrażał się cyfrą 23 proc., a wywóz do Niemiec osiągnął 30 proc., to **zrozumiemy, że w tych warunkach uprzywilejowanie jednej strony kosztem drugiej odbiłoby się wprost szkodliwie na naszych stosunkach gospodarczych.** Ciekawe, że bardzo dużo ulg domagają się Niemcy dla importu artykułów spożywczych (w roku ub. przywieźliśmy z Niemiec mąki pszennej za 21,000.000 zł., owsa za 10,000.000 zł.). Należy podkreślić, że wręczona Niemcom lista polska dotyczy tylko 186 pozycyj, dla których żądamy procentowych ulg celnych od 40 do 80%. Świadczy to najlepiej o umiarkowaniu naszych żądań.

Wobec tego, że rozpatrywanie żądań niemieckich musi potrwać z natury rzeczy czas dłuższy, przeto strona polska będzie obecnie dążyła do jak najszybszego zawarcia **choćby tymczasowego układu gospodarczego, obejmującego szereg najważniejszych pozycyj.** Jakkolwiek rządowi polskiemu zależy na możliwie rychłem definitywnem uregulowaniu stosunków handlowych z Niemcami, to z drugiej strony nie zgodzi się on nigdy na zawarcie takiego traktatu, któryby naruszał nasze istotne interesy ekonomiczne, a z wszystkich odnośnych negocjacyj **będzie się starał wyeliminować pierwiastek polityczny.**

Kronika ekonomiczna

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH MUSZĄ BYĆ UTRZYMANE. W związku z postulatami, wysuwanemi przez sfery gospodarcze, by zamiast wypłacać zapomogi bezrobotnym, użyć tych funduszów na roboty inwestycyjne, sfery miarodajne wyjaśniają, że jest to obecnie niemożliwe, gdyż robotnik otrzymuje — n. p. w Warszawie — z funduszu bezrobocia od 1.50 do 1.80 zł. dziennie, na robotach zaś publicznych kosztuje od 4 do 5 zł., nie licząc niezbędnych wydatków na materjały, co razem wynosiłoby na jednego zatrudnionego około 10 zł. dziennie.

STOPNIOWE WYSYŁANIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Na podstawie ogólnego projektu wysyłania na tegoroczne roboty sezonowe polskich robotników rolnych zagranicę, rozpoczęła się już akcja odpowiednia. Wyjazdy obejmują trzy okresy: luty, marzec i kwiecień. Na podstawie żądań Niemiec, pierwszeństwo mają ci, którzy już byli tam choć jeden raz na robotach.

SOWIETY ODBUDOWUJĄ PORTY MORSKIE. Rząd sowiecki rozpoczął intensywną rozbudowę portów rosyjskich w kierunku powiększenia ich zdolności przeładowczej. Zaznaczyć należy, że już po przebudowie szeregu najważniejszych portów, ich zdolność przeładowcza równa się 16.123 tysiącom ton, podczas gdy za cały rok ubiegły przewieziono zaledwie 5.737 tysięcy ton. Rząd sowiecki liczy więc na szybki rozwój handlu zamorskiego, który ma przekroczyć 16 miljonów ton rocznie.

Haussa dolara.

Mamy więc znowu haussę walutową, na którą zresztą zanosiło się od kilku dni.

Dolar w dniu wczorajszym wykazał silną tendencję zwyżkową, której nasilenie było rozmaite. **Najwyżej notował dolara Kraków**, gdzie w obrotach między bankami płacono 7.75 a na t. zw. czarnej giełdzie 7.80 zł. Warszawski kurs bankowy wynosił 7.67 zł., a we Lwowie można było kupić dolara za 7.58—7.60 zł.

Sytuację pogarsza ta okoliczność, że Bank Polski widocznie z braku funduszów nie mógł sprostać popytowi i — jak donoszono z Warszawy — interwenjował wczoraj w skromnych rozmiarach. To niedomagania naszej instytucji emisyjnej nie mogą jednak nikogo dziwić, gdyż jak okazuje się z ostatniego bilansu naszej instytucji emisyjnej, pozostaje ona nadal w opresjach. Nadarza się znów okazja dla zawodowej spekulacji, o ile Bank Polski nie „wytrzaśnie“ skądkolwiek większych funduszów na zaspokojenie koniecznego bodaj zapotrzebowania.

Równocześnie przyszły wiadomości z zagranicy o zniżce złotego, chociaż spadek naszej waluty na rynku wewnętrznym jest daleko silniejszy.

Jeszcze raz okazuje się, że sytuacja naszej waluty stanowi nadal jeden z najtwardszych orzechów do zgryzienia. Wobec tego wieści o „aktywnym bilansie handlowym“ (miał on dać według komunikatu rządowego nawet 50 miljonów zł.) można uważać za ideał długo, zdaje się nieziszczalny.

Kursy innych walut (parytet 7.75 zł.):
funt 37.65 zł.,
frank fran. 28.15 zł.,
marka niem. 184.50 zł.,
frank szwaj. 149.25 zł.,
korona czeska 22.98 zł.,
szyl. austr. 109.25.

Na giełdzie akcyjnej w dalszym ciągu martwota, a obroty ograniczyły się do kilku skromnych tranzakcyj po kursach przeważnie utrzymanych, **z wyjątkiem Pharmy, która lekko zwyżkuje.**

Notowano: Tohan 19 gr., Pharma 86 gr., Strug 30 gr., Chodorów 4 zł., Chybie 3.25 zł., Jaworzno 6 zł.

M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 7.50, Holandja 300.70, Londyn 36.50, Paryż 27.35, Praga 22.20, Szwajcarja 144.50, Włochy 30.27.5, Wiedeń 105.56.5.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 18.92, Londyn 25.25 7/8, Nowy Jork 5.19 3/8, Berlin 1.23.65, Wiedeń 73.07½, Praga 15.37½, Warszawa 71.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 18 lutego. (PAT.) Warszawa 91.25—91.75.

Ruch wydawniczy.

PROF. ANT. PERETIATKOWICZ: „Współczesna Encyklopedja Polityczna“, 1926, Cz. I. (A—G), str. 231, cena 3 zł., Gebethner i Wolff. Ukazała się w handlu księgarskim Encyklopedja Polityczna ułożona w porządku alfabetycznym i zawierająca nietylko pojęcia zasadnicze, ale również fakty i dane, dotyczące państw współczesnych, importu, eksportu, waluty, partyj politycznych, prasy oraz krótkie życiorysy polityków współczesnych. Do książki dołączone są portrety Benesza, Brianda, Chamberlaina, Coolidge'a, Cziczerina, Dmowskiego, Mussoliniego, Focha i Grabskiego.

KS. WŁADYSŁAW HOZAKOWSKI: „Marja Magdalena w Ewangeljach“. Lwów, 1925. (Nakładem Tow. „Bibljoteka Religijna“, stron 111, cena zł. 2.60). — Dużo już pisano o kwestji zawiłej „quae vocatur Magdalenica“: czy Marja Magdalena jest identyczna z Marją, siostrą Łazarza, czy inną osobą, czy też może trzeba przyjąć, że ewangeliści opowiadają o trzech Marjach, które garnęły się z gorącą miłością do Zbawiciela. W naszej literaturze dopiero Ks. Hozakowski zajął się pierwszy dokładnem i gruntownem zbadaniem tej kwestji. Rozprawa jego składa się z trzech części p. n. I. „Grzesznica galilejska a Marja z Betanji. Przed śmiercią Jezusa“. II. „Marja z Betanji a Marja Magdalena. Po śmierci Jezusa“. III. „Marja Magdalena a grzesznica galilejska. Po zmartwychwstaniu Jezusa“. Czcigodny Autor zastanawia się skrupulatnie nad wszystkiemi tekstami, które tu należało uwzględnić i dochodzi do wniosku (ale nie stanowczego), że tożsamość grzesznicy galilejskiej, Marji z Betanji i Magdaleny można uważać za prawdopodobną. Rozprawa ma niemałą wartość naukową.

STEFAN DEMBIŃSKI: „Zarządzenia wojenne a Mieszany Trybunał Rozjemczy Polsko-Niemiecki“. Poznańskie Prace Prawnicze. Dział Prawa Publicznego pod redakcją prof. A. Peretiatkowicza i B. Winiarskiego, Poznań, Księgarnia Uniwersytecka Fiszera i Majewskiego, 1926, str. XII i 213. — Obszerna rozprawa zajmuje się odszkodowaniami należnemi obywatelom polskim od Niemiec na podstawie lit. e, art. 297 Traktatu Wersalskiego za straty wyrządzone przez władze niemieckie stosowaniem „wyjątkowych zarządzeń wojennych“. Sprawy powyższe wchodzą w zakres ogólnego zagadnienia odszkodowań należnych Polsce za zniszczenie i szkody wojenne, a rozprawa p. Dembińskiego jest pewnie pierwszem systematycznem i naukowem opracowaniem jednego z problemów czekających na rozwiązanie. Książka ma przytem bardzo dużą wartość praktyczną: dowiedzieć się z niej można szczegółów, w jakich warunkach i na jakich podstawach można się spodziewać uzyskania korzystnego wyroku Mieszanego Trybunału Rozjemczego i zapłaty odszkodowania przez Niemcy.

BOŻENA STELMACHOWSKA: „System trzech epok w prehistorji polskiej“. Poznań, Księgarnia Uniwersytecka Fiszera i Majewskiego, 1925, str. 72, cena 5 zł. — Jest to jedna z rzadkich książek zajmujących się historją rozwoju tak ciekawej i silnie rozwiniętej nauki jak prehistorja, również i w Polsce. Z rozprawy p. Stelmachowskiej przekonujemy się, że Polacy i w tym kierunku okazali nadzwyczajną żywotność i że brali udział w gorącej dyspucie na temat systemu trzech epok, który w zeszłem stuleciu toczył się w Europie zachodniej. System trzech epok, owa zdobycz naukowa Duńczyków, której odkrycie pragnęli zagarnąć dla siebie Niemcy, stała się punktem węzłowym na drodze rozwoju badań prehistorycznych i wraz z ostatecznem zlikwidowaniem kwestji wszechwładztwa kultury fenickiej, której dziś już nikt nie przyznaje pierwszeństwa, skierowała naukę prehistorji na nowe tory, otworzyła przed nią szerokie horyzonty, dała jej w rękę schemat, z pomocą którego można dziś najdogodniej i najprawidłowiej systematyzować wszelkie odkrycia archeologiczne. Zanim jednak system trzech epok ustalił się ostatecznie i zanim zdecydowano się odebrać pierworodztwo kultury Semitom, trwały długoletnie spory, w których udział brali także i Polacy. Książka p. Stelmachowskiej wymienia szereg zapomnianych lub nieznanych nawet nazwisk ludzi zasłużonych nauce, udowadniając tym sposobem, że nauka nasza potrafiła i w najtrudniejszych dla siebie warunkach dotrzymać kroku ogólnej myśli europejskiej.

Książka p. t. „System trzech epok w prehistorji polskiej“ napisana stylem zwięzłym, jasnym i zajmującym, jest dostępna dla całego społeczeństwa, winna więc zainteresować każdego, komu nauka polska jest rzeczą drogą i interesującą.

Dodać jeszcze należy, że rozprawa ukazała się w szacie ze wszech miar estetycznej, na pięknym papierze i ozdobiona winietą tytułową pomysłu art. malarza p. Gosienieckiego, przez co stać się może również ozdobą każdego kulturalnego polskiego salonu.

PROF. DR. JÓZEF RIVOLI: „Ogólny zarys geografji leśnictwa“. Poznań, Księgarnia Uniwersytecka Fiszera i Majewskiego, 1925, str. 340. Cena 12 zł. — W pierwszej części tej pracy uwydatnia autor rozmieszczenie lasów w różnych strefach globu i biologiczne warunki ich życia, — w drugiej części wykazuje, jak w miarę tych warunków ukształtowało się gospodarstwo leśne i jak wpłynęło na metody hodowli, użytkowania i urządzenia lasów w poszczególnych krajach cywilizowanego świata. Głównem zadaniem tej książki jest ułatwienie wszechstronnego poglądu na znaczenie i stanowisko lasu w stosunku do organizmu przyrody i wytwórczości ludzkiej w różnych częściach ziemi.

DR. BOŻENA SZULC-GOLSKA: „Bibljografja przekładów polskich z literatury francuskiej“. Poznań, Fiszer i Majewski, Księgarnia Uniwersytecka, 1925, str. 116, cena 5 zł. — Praca ta ma na celu wykazanie związku pomiędzy literaturą francuską i polską, oraz dostarcza materjału do badania wpływów, jakie kształtowały umysłowość szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Wielka ilość tłomaczeń z literatury francuskiej na język polski jest jednym z dowodów, że pomiędzy narodem francuskim a polskim istniało z dawien dawna pewne powinowactwo duchowe, że z dawien dawna łączyła je ta sama nić sympatji, jaka dziś doprowadza do sojuszu politycznego pomiędzy Francją a Polską.

FERDYNAND HOESICK: „Wenus i Amor“. Znany literat zebrał tu szereg fejletonów drukowanych od roku 1920 w „Kurjerze Warszawskim“, a obracających się wokoło zagadnienia miłości. Nie są one pozbawione chwilami momentów frywolnych, ale specjaliście od „miłostek wielkich ludzi“ zależy na francuskim soku lekkiej pikanterji, którym zaprawione są jego fejletony. Czyta się jednak fejletony przyjemnie, do czego przyczynia się w wielkiej mierze wyrobiony literacki styl F. Hoesicka.

WANDA MIŁASZEWSKA: „Zegar zatrzymany“. Powieść ta, która ukazała się w wydawnictwach księgarni św. Wojciecha, była przedtem drukowana w „Bluszczu“. Daje nam tu autorka piękny i szczery obraz z życia polskiej nauczycielki na prowincji. Symboliczną nicią akcji ma być stary, popsuty zegar, który naszedł się w kącie samym, za skrzynią na strychu, a który odjeżdżającej z ukochanego miejsca nauczycielce będzie je przypominał podczas nowej pracy „wśród rzędów ławek i jasnych główek“. Powieść posiada miły i bezpretensjonalny urok.

„MISJE KATOLICKIE“. W zeszycie 2-gim (luty) znajdujemy na wstępie artykuł ks. Krzyszkowskiego o trzech jubileuszach misyjnych, któremi są: pięćdziesięciolecie pracy misyjnej Ks. Salezjanów, siedmdziesięciolecie medjolańskiego seminarjum misyj zagranicznych i setną rocznica urodzin ks. kard. Lavigerie. Dalej znajdujemy dalszy ciąg historji męczenników kanadyjskich z XVII wieku, następnie kilka barwnych listów misjonarzy z Japonji i Rodezji. Interesujące opowiadania i obszerna kronika ruchu misyjnego zagranicą i w Polsce wypełniają resztę bogato, jak zawsze, ilustrowanego zeszytu.

STYCZNIOWY ZESZYT „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“ przyniósł bardzo bogaty materjał, odnoszący się do ostatniego zjazdu rosyjskiej partji komunistycznej. Wyniki tego zjazdu, bardzo znamienne i żywo interesujące Polskę, omówił p. Stefan Litwiński, uwypuklając rozłam, który nastąpił w R. K. P. — Polityce Stanów Zjednoczonych poświęcone są dwa artykuły: p. J. Krahla i p. St. Glassa. Załącznik przynosi pełny tekst niepublikowanego dotychczas w Polsce traktatu rosyjsko-niemieckiego, podpisanego dnia 12 października 1925 r. w Moskwie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.